Nr. 96a. Dnia 5 kwietnia. Sobota. Dnia 24 marca (5 kwietnia) 1884 r

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska № 18.

Dziś: Wincentego Fererjusza W.
Niedziela: Wilhelma Opata.
Poniedziałek: Epifanjusza Bisk.
Wtorek: Dyonizego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28
Zachód „ „ 6 „ 38.
Długość dnia godzin 13 minut 10.
Przybyło „ „ 5 „ 32

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 13 r.
Zachód „ „ 3 „ 6 w
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 6 cali 7.

Środa: Marji Kleofy.
Czwartek *Wielki*: Ezechiela Proroka.
Piątek *Wielki*: Leona Papieża.
Sobota *Wielka*: P. Juljusza i Damiana B

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. (Godzina 2 po południu.)—Ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa—godzina 5 po południu.)

Widowiska: Teatr wielki: „Don Juan“;—Teatr rozmaitości: „Kwiat z Tlemcenu“ i „Dom otwarty“;—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Dziewczę z Sorrentu“. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Listy włoskie.

Turyn d. 30-go marca.

Głośny proces międzynarodowej bandy fałszerzy, który od kilku miesięcy toczy się przed tutejszym sądem przysięgłych, a o którym kilkakrotnie wspominałem w poprzednim liście, ukończył się nareszcie.

W ostatnim dniu nużących rozpraw, o godzinie 10-ej rano prezes sądu zadał przysięgłym 105 zapytań, a dopiero o 6-ej po południu, po ośmiogodzinnej naradzie, przysięgli wyszli z sali obrad i przewodnik ich odczytał odpowiedzi w części twierdzące, a w części przeczące.

Parę godzin jeszcze później trwała narada trybunału nad wyrokiem, mocą którego ajent prefekta Turynu p. Casalisa, Strigulli został skazany na 5 lat więzienia.

Tejże samej karze uległ jego przyjaciel Bixio i siedmiu innych czynnych członków bandy, trzech zaś uwolniono, w tej liczbie Jamesa Joy i p. Dez.... z Piotrkowa.

Sprawa ta jednak będzie miała jeszcze epilog, z powodu zamieszania w nią prefekta Turynu senatora Casalisa, który, jak również jego oskarżyciel prefekt Florencji jenerał Corte, są obecnie indagowani przez komisję *ad hoc* złożoną z senatorów.

Nie czekając decyzji tej komisji, adwokat tutejszy Carlo Nasi oświadczył publicznie przed sądem, iż wkrótce ogłosi o roli odegranej przez obu senatorów w tym procesie szczegóły prawdziwe, które dotychczas trzymane są w tajemnicy dzięki wpływom pewnej wysoko położonej osobistości.

Z zapowiedzianej publikacji adwokata Nasi dowiemy się zapewne dlaczego niejaki Wilkes, szef osądzonej obecnie bandy fałszerzy, aresztowany z całym arsenałem przyborów do fałszerstwa zdołał uniknąć wymiaru sprawiedliwości. Stało się to podobno za wpływem pięknej kobiety, występującej jako żona Wilkesa i jeszcze piękniejszych sztuk złota... Dzięki obu tym środkom Wilkes znikł bez śladu, co było przyczyną, iż aresztowani w tej sprawie, w liczbie których, jak się okazało, znajdowali się także ludzie niewinni, przez trzy lata musieli pozostawać w więzieniu prewencyjnem.

Za cztery tygodnie otwartą zostanie wystawa.

Program uroczystości, festynów i rozrywek, które jej mają towarzyszyć został już ułożony. W tym roku teatr Regio będzie miał dwa sezony nadzwyczajne. Udział przyjmują Tamagno, Gayarre, pani Pasqua, Repetto, Trisolini itd.

Oprócz mnóstwa zapowiedzianych koncertów perjodycznych w obrębie wystawy, danym będzie wielki *festival* z udziałem 50-iu orkiestr, dalej podobny *festival* chóralny, a nadto koncert *monstre*, w którym wystąpi 400 śpiewaków, wszyscy *prime parti* i 160 profesorów muzyki, na korzyść stowarzyszenia międzynarodowego wzajemnej pomocy artystów muzycznych w Medjolanie.

Wobec przygotowań do wystawy przesilenie ministerjalne nie budziło zajęcia.

Tutejszy dziennik humorystyczny *Fischietto* (świstawka) przedstawił sytuację w dowcipnym rysunku..

Rycina przedstawia Crispiego, który zastawiwszy sidła na Depretisa sam się w nie złapał za nogę, a tymczasem prezes gabinetu, wyobrażony w postaci lisa w ministerjalnym fraku, zdaleka pokazuje mu portfel i znanym gestem francuskim przygrywa na nosie...

T. Zahorowski.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Według wiadomości otrzymanych z Petersburga, istniejąca przy ministerjum spraw wewnętrznych czasowa komisja do spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, w tych dniach zostanie zwiniętą.

= Departament ekonomji państwowej w radzie państwa wraz z kontrolerem państwa, sekretarzem stanu Solskim, pracują nad projektem zapobieżenia w przyszłości asygnowaniu nadetatowych kredytów wyjednywanych nader często przez rozmaite władze; reforma pod tym względem ma być przeprowadzona w ten sposób, że departament ekonomji przy radzie państwa z góry oznaczać będzie dla każdej dekasterji maksimum kredytu na cały perjod etatowy, a norma ta nie będzie mogła być przekraczaną.

= Ulgi paszportowe dla urzędników, którzy w podróżach i przejazdach z rodzinami legitymują się urlopami otrzymanemi od swoich władz mają być zupełnie zniesione. Urzędnicy, jak inni podróżni, będą potrzebowali zaopatrywać się w paszport uiszczając wszelkie należne opłaty. Projekt ten podało ministerjum spraw wewnętrznych ze względu na znaczny uszczerbek jaki skarb skutkiem uchylania się urzędników od opłat paszportowych ponosi.

= Z powodu zbliżania się pory letniej i dla zapobieżenia często przytrafiającym się pożarom, zarządy dróg żelaznych otrzymały polecenie usunięcia z plantów i nasypów nagromadzonego na nich chrustu, gałęzi i liści.

= Zarząd kolei południowo-zachodnich zamierza wprowadzić oświetlenie elektryczne na wszystkich większych dworcach kolejowych.

= Słyszeliśmy iż wydawanie biletów wolnej jazdy dla urzędników kolejowych i ich rodzin uledz ma wkrótce nowym przepisom ograniczającym.

= Ze względu na znaczne zaległości w opłacie podatku podymnego, p. prezydent polecił komisarzom kasy miejskiej zająć się energicznie ściąganiem niedoborów i zalecił zarządzenie sekwestru na dochody z domów, tak ażeby cała zaległość za rok 1882-gi ściągniętą była do maja r. b., niedobór zaś za rok 1883-ci stanowczo ściągnięty być winien do października r. b.

= Z powodu nadchodzących świąt służba targowa otrzymała od p. prezydenta polecenie, ażeby nie wzbraniała handlować na targach warszawskich artykułami spożywczemi osobom nie trudniącym się stale tym procederem. Handel taki ma być prowadzony bez rozkładania na targu przedmiotów wystawionych na sprzedaż, lecz sprzedający winni je

16)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg).

W części tej pielgrzymki po pałacu, towarzyszyła także dziedzicowi panna Felicja z kluczami od szaf i komód, przybrawszy minę tembardziej pańską i dystyngowaną, im skromny hrabia mniej się pozornym wydawał. Ubrała się umyślnie dla niego nie jaskrawo, ale bardzo starannie i smakownie, dla okazania na jakiej stopie była w tym domu i pozostać się spodziewała, dając uczuć przy objaśnieniach, że się nie uważała za sługę.

Hrabia wyzywany na dłuższe odpowiedzi zachował się nader dyskretnie, mówił mało i wolał słuchać, nie objawiając swego zdania. Kiedy niekiedy zwracał badające wejrzenie na kamerdynera, porozumiewał się z nim oczyma milcząco i kroczył dalej.

Chociaż nieoadana o to, panna Felicja miała sobie za obowiązek wiele mówić o nieboszczce, jej dobroci, trybie życia, dobroczynności dla rodziny i domowników—ale jakie tem wrażenie uczyniła na hrabi, nie wiedziała sama...

Sokalski więcej daleko okazywał zajęcia, ciekawości i ożywienia, a Parol, choć ostrożnie po kątach sznurkował.

Przy końcu tej wędrowki, hrabia, słysząc wymienione nazwiska Rzęckiego i Leszczyca — rzucił nieśmiałe pytanie, jakby o nich pragnął się objaśnić nieco.

— Możeby—dodał górnym stylem swym Sokalski—możeby pani była łaskawa o tych dwoch osobistościach cokolwiek panu hrabiemu powiedzieć.— Oba podobno mieli być w łaskach u nieboszczki, a Rzęcki jej wychowańcem..

Panna Felicja bardzo sobie życzyła stać się potrzebną i zbliżyć poufalej do hrabiego, choćby nawet za pośrednictwem Sokalskiego, którego jednak jako człowieka pośledniej kondycji uważała. Na rzucone pytanie chciała odpowiedzieć wyczerpująco, lecz, co do pana Ewarysta—zachodziły okoliczności, które pannie, choć dojrzałej, utrudniały powtórzenie legendy, chodzącej po świecie o... pochodzeniu jego.

Przyczyny dla której ś. p. podkomorzyna tak się opiekowała Ewarystem, z twarzy nieboszczyka syna jej przypominającym—nie mogła panna Felicja otwarcie objawić.

Zakłopotała się tem nieco. — Możeby w ostatku jednemu z dwóch na osobności coś mogła o tem napomknąć, przy nich obu jakoś jej to przez usta przejść nie chciało.

— Co do Ewarysta Rzęckiego—przebąknęła—jakim sposobem dostał się na opiekę ś. p. pani, nie wiem dokładnie, bo mnie tu wówczas niebyło.— Możedla tego stał się jej miłym i przywiązała się do niego, że go od dziecka pielęgnowała.—Sierotą jest, rodzina mu wymarłą, o ile wiem, majątku też nie ma żadnego. Chłopak jest zdolny, pracowity, uczciwy.—Wszyscy go tu lubili... Zajęcia oznaczonego nie miał, ale gdzie go nieboszczka użyła, wszędzie się umiał znaleźć dobrze.

— A Leszczyc?—podchwycił Sokalski z uśmieszkiem nieco złośliwym.

Pierwsza odpowiedź panny Felicji zawarta została w bardzo znaczącem wejrzeniu.

— O panu Leszczycu, doprawdy, jeszcze mniej chyba powiedzieć potrafię—odezwała się, klucze przebierając.—Trzymał się on zawsze zdala od nas wszystkich, jak to mówią z swoim dworem, robił wszystko na swoją rękę—a o nas niewiele się troszczył. Pani podkomorzynie czasem bywał potrzebnym, musiała się i nim posługiwać, a przypochlebić się umiał.

Nasza dobrodziejka była aż nadto pobłażliwą dla każdego, więc i jemu wstrętu nie okazywała.

My tu wszyscy od niego staliśmy zdaleka, a on się też zbliżać nie myślał.—Dość długo żyliśmy razem, a mało się znamy.

Hrabia i kamerdyner nieznacznie spojrzeli po sobie. Pierwszy zaczął obracać językiem w ustach i poruszać wargami, jakby się zbierał coś powiedzieć—ale popatrzywszy na Sokalskiego, mrugnął na niego i ten wyręczył pana.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

trzymać w rękach. Sprzedającym wędliny i pieczywo pozwolono wyjątkowo rozstawiać stoliki, ale tylko do godziny 3-ej po południu. Służba przytem ma polecone rozmieszczać handlujących w takim porządku, ażeby nie tamowali swobodnej cyrkulacji po targach. Pozwolenie to obowiązuje tylko w ciągu trzech tygodni licząc od dnia 1-go b. m.

= Za przypadkowy wystrzał dany na ulicy p. J. R. skazany został w drodze administracyjnej na 3 rs. grzywny.

= Wydział prawny tutejszego uniwersytetu na ostatniem swojem posiedzeniu przyznał stopień kandydata praw p. Józefowi Zawadzkiemu, po obronie przezeń rozprawy (z zakresu historji prawodawstw słowiańskich) pt. „*Conventus generales atque particulares* w dawnej Polsce".

= Żywe obrazy.

Trzy Muzy podadzą jutro w teatrze Wielkim dłonie, aby wprowadzić widza w krainę poetycznej władzy.

Na rzecz budowy gmachu dla Towarzystwa zachęty sztuk pięknych grono malarzy tutejszych przy udziale artystów dramatu i opery urządza „żywe obrazy", w których utwory naszych poetów illustrowane będą muzyką i grupami według układu bądźto oryginalnego, bądź ze znanych obrazów zaczerpniętego.

W ten sposób ujrzymy żywe illustracje Mickiewicza, Malczewskiego, Ely...ego, Pola, przy dźwiękach muzyki Moniuszki, Żeleńskiego, Zarzyckiego, Münchheimera, Noskowskiego i innych.

Że obrazy ułożone będą wdzięcznie i charakterystycznie, za rękojmię służą nazwiska malarzy, którzy zakrzątnęli się około dzieła, że część wokalna i deklamacyjna wypadnie ku zadowoleniu słuchaczy, poręczają panie Hermanówna i Szlezygier-Kamińska, pp. Chodakowski, Czernicki i Kotarbiński.

Jednem słowem program i nowy w pomyśle i zajmujący...

Byle tylko publiczność odczuła jego ponęty i zgromadziła się licznie w teatrze Wielkim!

= Z sali odczytów.

Serję tegorocznych prelekcyj na rzecz Towarzystwa osad rolnych, zamknął trzeci z kolei wykład hr. Dzieduszyckiego, również jak dwa poprzednie przez p. Gawalewicza odczytany.

Wskazawszy w pierwszym swoim odczycie genezę owych prądów nowych, które na chwilę ożywiły obumierającą myśl filozoficzną świata pogańskiego, a w drugim znów wykładzie zarysowawszy dogmaty, w które teozofję pogańską ujął Plotyn i organizację zewnętrzną, którą owej filozoficznej religji nadał Jamblich; autor tym razem postawił sobie za zadanie zobrazować praktyczny wpływ owej religji na społeczeństwo ówczesne.

Jak wiadomo, pod tym względem neoplatonizm właściwie jałowym się okazał.

Wysnuty przez filozofów tej szkoły wyższy, szlachetniejszy systemat religijny był z zasady przeznaczonym tylko dla wybranych, dla mędrców.

Tłum, ogół po dawnemu tonął w zabobonach, zadowalniając się spełnianiem zewnętrznych praktyk religijnych, przepisanych ustawą lub zwyczajem.

Na wskróś arystokratyczna w swej treści filozofja neoplatońska, nie tylko tolerowała stan taki, lecz nawet uprawniała go i do zasady podnosiła.

I oto w diametralnem przeciwieństwie do niej staje demokratyczne chrześcijaństwo ze swoją zasadą powszechnej równości i pokory.

Uplastycznienie antytezy tych dwóch światów, z których jeden już w gruzy się walił, a drugi wśród zwalisk i głazów szczepił życie nowe, wypełniło główną i dodajmy, najlepszą część wczorajszej prelekcji.

W końcu znaleźliśmy tu dorywczy rzut oka na polityczną rolę chrześcijaństwa w dziejach światowładnej Romy, oraz krótką wzmiankę o ostatnich odblaskach, któremi zapłonął świat pogański już potem, gdy Konstantyn W. powagą swojej władzy i prawa uświetnił cześć dla owego godła „pod którem zwyciężył".

Mniej liczni niż na poprzednich prelekcjach zebrani słuchacze, podziękowali zręcznemu tłumaczowi myśli autora „Aten" szczerym oklaskiem.

= Sztuka w upadku...

Teatr (?) Eldorado tak znakomitem cieszył się powodzeniem że aż od dni kilku zmuszony został zawiesić przedstawienia.

Cóż się to stało z mecenasami sztuki, którzy niedawno jeszcze na benefisy artystek z tego teatru kupowali sturublowe podarki?

Rozedrzejcie szaty kantorowicze!...

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

W dniu wczorajszym letnia przystań Towarzystwa przeprowadzoną została z pomocą statku parowego na lewy brzeg Wisły pod ulicę Bednarską nieopodal miasta.

Przystań jest już prawie zupełnie przygotowana na przyjęcie wioślarzy.

Większa część łodzi spuszczoną została na wodę.

= Pocieszające objawy.

Pszczelnictwo nasze zaczyna coraz więcej interesować nietylko nasz ogół ale i zagranicę.

Niedawno dwaj anglicy, niejaki James Cook i Waterhouse Howkins przybyli specjalnie do Warszawy, celem obejrzenia muzeum pszczelniczego i obeznania się z rozpowszechnioną u nas metodą prowadzenia pasiek oraz zawiązania stosunków.

Zwiedza także muzeum wielu niemców, pszczelarzy pruskich.

We środę, oglądał szczegółowo całe urządzenie tutejszego zakładu p. Emil Hilbert, jeden ze znakomitszych pszczelarzy ze Szląska pruskiego i z wielkiem uznaniem wyrażał się o postępach naszego pszczelnictwa.

Niedawno założyciel muzeum odebrał zaproszenie do udziału w międzynarodowej wystawie przemysłowo-rolniczej, która ma być otwartą w dniu 25-m sierpnia r. b. w Amsterdamie.

Czy muzeum skorzysta z tego zaproszenia nie jest jeszcze zdecydowanem, naszem zdaniem jednak niepowinnoby pomijać tej sposobności złożenia za granicą świadectwa o postępie tej gałęzi gospodarstwa, która z czasem stać się może bardzo ważną i korzystną.

= Sprawozdanie.

Mamy prd sobą sprawozdanie kasy wkładowo-zaliczkowej urzędników rządu gubernjalnego, rady gubernjalnej dobroczynności publicznej i biura powiatu warszawskiego za rok 1883-ci.

Liczba uczestników tej kasy założonej przed trzema laty, wynosiła po dzień 1 stycznia r. b. 133-ch z wkładami obowiązkowemi 9,047 rs. 28 kop., co w przecięciu stanowi, iż każdy uczestnik zaoszczędził 11,52% rocznej pensji.

W ciągu roku sprawozdawczego wydano pożyczek 258 na sumę 25,154 rs. 69 kop., a na rok bieżący pozostało pożyczek niećciągniętych 100 na 9,100 rs. 79 kop.

Czysty zysk z operacyj kasy przyniósł 627 rs. 65 kop.

= Z Wisły.

Woda utzymuje się ciągle na jednakowej wysokości, jakkolwiek przybór ustał i zdaje się, że już nie powróci.

Statki z brzegów przerzedziły się, gdyż prawie wszystkie ładowne berlinki korzystając z pomyślnego stanu wody popłynęły w dół rzeki.

Z ładunków cegły dla kolei dąbrowskiej resztki już odchodzą, a obecnie zaczyna się przewóz zboża, którego masy gromadzą się na brzegach.

Pierwsze tratwy ukazały się dopiero wczoraj.

Składają się one z lichego młododrzewia wyrąbywanego w okolicy Wieprza.

Dowóz podkładów kolejowych i w ogóle drzewa obrobionego dotąd jeszcze nieznaczny.

Do wyładowywania tych materjałów użyto przystani w „łasze" pod Pragą, jako najbliższej stacji dróg żelaznych.

= Galanterja co się zowie!

Wczoraj przez Nowy-Świat szedł żwawym krokiem jeden z kolorowo-kamaszkowych modnisiów.

W jednej ręce, a raczej w palcach pokrytych modną, krwawej barwy rękawiczką trzymał cygaro, otrząsając niedbale popiół, drugą, zbrojną w paryską laseczkę, gestykulował żywo, opowiadając jakąś donżuanowską przygodę swojemu towarzyszowi, również dandy brukowemu.

Wskutek tak rzeźkiej gestykulacji laseczka modnisia, zataczając niebezpieczne dla przechodniów koła, zetknęła się z jakąś parasolką i ta ostatnia, wytrącona z rąk właścicielki upadła na trotuar...

Sprawca takiego zamachu na tę istotnie jedyną broń niewieścią obejrzał się, chcąc zapewne wyrzec wdzięcznie brzmiące „pardon", lecz spostrzegłszy, że wytrącona parasolka nie należała do żadnej z jego sióstr po modzie i że nie miała ona na celu chronienia od blasków słonecznych jakiej nadobnej twarzyczki, służąc jedynie za ochronę wzroku niemłodej i skromnie bardzo ubranej kobiecie, zaniechał wyrzeczenia choćby polskiego nawet „przepraszam".

Rozumie się, iż młodzieniec ten nie pomyślał nawet o zadaniu sobie trudu nachylenia swojej długiej postaci, aby podnieść leżącą na bruku parasolkę i poszedł żywo dalej.

Ładny chłopiec!

= Wypłata nagrody.

Wiadomo czytelnikom, iż bankier tutejszy p. Wilhelm Landau, po zrabowaniu przeszło miljona złotych, powierzonych inkasentowi Szmerkowi, zamieścił był ongi w *Kurjerze* ogłoszenie obiecując 10,000 rs. nagrody temu, kto zrabowane pieniądze w ilość 155,200 rs. wykryje.

W następstwie, po odkryciu sprawców rozboju oraz większej części skradzionych przez nich pieniędzy, poczęli zgłaszać się do pana L. liczni pretendenci do przyobiecanej nagrody.

Pan L. jednak, nie uznając, iżby w ogóle którykolwiek z pretendentów tych zasłużył na nią, nie wiedząc zresztą, który z „wielu powołanych" powinien być „wybranym", dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, całą obiecaną w charakterze nagrody sumę 10,000 rs. zdeponował w Banku Polskim, z przeznaczeniem jej na cele dobroczynne w razie, jeśli nikt z domagających się nagrody nie uzyska na drodze sądowej uznania swoich praw.

Otóż z żądaniem takiem wystąpiły przed kratki sądowe w drodze procesu przeciwko p. Landauowi dwie osoby — Stawiarska (siostra głównego organizatora napadu) i Wiśniewski.

Akcja pierwszej z nich w dwóch instancjach oddaloną została; natomiast drugiemu wyrok ostateczny izby sądowej z dnia 28-go z. m., w potwierdzeniu wyroku sądu okręgowego z dnia 10-go i 21-go listopada r. 1882, zasądził żądaną przezeń sumę 6,842 rs. wraz z procentem i kosztami.

W nrze 89a *Kurjera* zdaliśmy już czytelnikom relację z przebiegu tej zajmującej sprawy w instancji apelacyjnej.

Dziś wracamy do niej dlatego jedynie, iż w tych dniach właśnie wyrok powyższy już zrealizowanym został, gdyż pan L. wypłacił na ręce adw. Stanisława Zalewskiego, jako plenipotenta Wiśniewskiego, całą należną temuż sumę, w ilości 8,044 rs.

Tym sposobem z kapitału, który miał dostać się w udziale instytucjom dobroczynnym niewiele już pozostało.

Ciekawa rzecz jednak, co stanie się na wypadek, jeśli senat, do którego podobno Stawiarska zakłada kasację od niekorzystnego dla niej wyroku izby sądowej, wyrok ów unieważni, uznając prawa Stawiarskiej do poszukiwanej nagrody, boć przecież bądźcobądź sam pan L. chyba w żadnym razie nie może być zobowiązanym do wypłacenia sumy większej od tej, jaką w ogłoszeniu swojem obiecał?...

= Ptaszki.

W dniu wczorajszym policja ujęła dwóch złodziei.

Jednym z nich jest Aleksander Wilhelm, ten sam, który przed kilkoma miesiącami skradł z mieszkania hr. Z 4,000 rs. w gotówce.

Drugi zaś Nison Tribus przyłapany został w gmachu Banku handlowego w chwili, gdy wyciągał z kieszeni panu L. pugilares.

Tribus, jeden z najzuchwalszych złodziei kieszonkowych był już kilkakrotnie karany.

= Na uczynku.

W dniu wczorajszym na Nowo-Miłej policjant zauważył jakąś kobietę, która położywszy pod ścianą domu zawiniątko szybko zaczęła uciekać.

Policjant ową kobietę zatrzymał a następnie przekonał się, iż w zawiniątku znajdowało się niemowlę liczące parę tygodni życia, płci żeńskiej.

Kobieta odprowadzona do kancelarji cyrkułowej zeznała, iż nazywa się Franciszka Kołodziejska i że przybyła do Warszawy z Płocka, jedynie celem podrzucenia dziecka, za co jej matka niemowlęcia zapłaciła.

Celem przeprowadzenia dalszego śledztwa Kołodziejską aresztowano, a niemowlę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Twardy grzbiet.

Wczoraj popołudniu na Pradze w czasie targu na konie rozbiegała się para zaprzężonych koni i wpadła między ludzi.

Stojący na brzegu dwudziestoletni chłopak starozakonny nie zdołał się usunąć i upadł pod konie.

Koła przeszły mu dwa razy przez grzbiet i nogi.

Zdawało się, że podniosą trupa, chłopak jednak zerwał się sam z ziemi.

Był tylko blady i skarżył się, iż koła u bryki są twarde...

= Koniokradztwo w Warszawie.

W dniu wczorajszym na Pradze stangret hr. Gr. powracając w południe z dworca kolei terespolskiej parą pięknych koni zaprzężonych do karety zatrzymał się przed szynkiem nieopodal targu końskiego i wszedł do szynkowni.

Wyszedłszy po niejakim czasie nie zastał pozostawionej karety.

Pogoń rozesłano na wszystkie strony i jak się zdaje na ślad trafiono przy rogatkach petersburskich którędy złodziej galopem podążał w stronę Jabłonny.

= Zginęło dziecko!

W środę popołudniu 11-letni uczeń szkoły p. Górskiego wyszedłszy z domu rodziców przy ul. Wspólnej, dotychczas nie powrócił

Rodzice chłopca zarządzili odpowiednie poszukiwania w drodze urzędowej i przez ogłoszenie w naszem piśmie, na które uwagę czytelników zwracamy.

= Kradzieże.

Na Nowym-Świecie pod nrem 8 w mieszkaniu p. J. skradziono 1000 rs. gotowizną.

Na Elektoralnej pod nrem 47, do mieszkania państwa T. dostali się w biały dzień złodzieje i unieśli z sobą różnych przedmiotów na sumę 400 rs.

Na Dobrej pod nrem 10 skradzione zostały klejnoty, wartujące 300 rs.

= Przy pracy.

Na Solcu Franciszek C., oczyszczając sieczkarnię, podłożył prawą rękę pod koło zębate.

Koło to wskutek poruszenia zrobiło nagle szybki obrót i biedny chłopiec uległ zgruchotaniu ręki.

Odwieziono C. do szpitala starozakonnych.

= Przejechanie.

Na Nalewkach nietrzeźwy włościanin powożąc nieostrożnie wozem, najechał na Nutę T., dziesięcioletniego chłopca.

Malec dostał się pod koła wozu i uległ niebezpiecznym obrażeniom na całem ciele.

Nieprzytomnego chłopca odwieziono do mieszkania rodziców.

= Miniaturowy pożar.

W dniu wczorajszym w południe, w domu przy ulicy Szpitalnej pod nrem 1, zapaliły się sadze, ogień wszakże jeszcze przed przybyciem straży ugasili mieszkańcy.

Straty ograniczyły się na... obsypaniu sadzą twarzy przechodniów.

= „Nadzieja” dąbrowiecka.

Stowarzyszenie ekonomiczne w Dąbrowie Górniczej szybko postępuje naprzód.

Nie upłynęło jeszcze trzech miesięcy od czasu jego projektu, a spółka ta liczy już dziś 64-ch członków z kapitałem 1,195 rs.

Te dwie cyfry najlepiej przekonywają o potrzebie podobnego stowarzyszenia w Dąbrowie Górniczej.

Z nich też można snuć jaknajlepsze prognostyki na przyszłość...

Korespondent nasz donosi, iż w ostatnich czasach do „Nadziei” zapisuje się coraz liczniej miejscowa inteligencja, początkowo unikająca przedsięwzięcia, poczętego w sferze klas pracujących.

Obecnie do stowarzyszenia należą pp. Piwowar, Hachulski, Zagrodzki, Imieliński starszy, Gorgoń, Rychter, Łapiński, Jaworski S., Jaworski W., Gęborek, Koralewski, Sadowski, Mierzejewski, Witkowski, Kliszewski, Dąbrowski K., Zięba, Kolasiński, Huras, Szancer, Lange, ks. Wojciechowski, Paryzel, Kisyński R., Mars, Müller, Kisyński W., Błaszczykowski, Kot, Imieliński młodszy, Otto, Bierkowski, Więckowski, Zieliński, Jaworski A., Podolski R., Podolski W., Trocha, Grabiański K., Graefe, Kozłowski, Rogalewicz, Kwiecień, Hłasko, Dąbrowski W., Grabiański R., Cieślikowski, Płachciński, Czaplicki, Pilewicz, Kasprzyk, Kłapcia, Płaziński, Szata, Furmani, Malankiewicz, Brust Otton, Fularski i Stechman Henryk.

Wszystko to są członkowie założyciele.

Członkami honorowymi są pp. Zalewski, Ciepliński i Kopczyński, rzeczywistymi pp. Sroka i Wójcik.

Ustawa stowarzyszenia, ostatecznie już wygotowana, tłumaczy się obecnie na język rosyjski, do zatwierdzenia zaś będzie podaną w ciągu bieżącego miesiąca.

= Na studentów.

Z Nowej-Aleksandrji (Puław) korespondent nasz donosi co następuje:

„W d. 30-ym z. m. odbył się w naszem mieście teatr amatorski, na dochód niezamożnych studentów instytutu agronomiczno-leśnego.

Odegrano trzy jednoaktówki: „Po drodze”, „Tatuś pozwolił” i „Stryj przyjechał”.

Amatorowie wywiązali się z zadania doskonale.

Licznie zebrana publiczność z zapałem oklaskiwała wszystkie numera.

Antrakta urozmaicono choralnym śpiewem studentów, przy akompanjamencie na fortepianie p. L.

Teatr przyniósł dochodu około 200 rs.

Wydatki na urządzenie sceny, oświetlenie i t. p., zapewne będą pokryte zbiorowemi siłami zamożniejszych studentów, którym należy się zasłużona pochwała za chętną pomoc uboższym kolegom.

A jest ich dość wielu i w dość smutnym stanie materjalnym!...”

= Żegluga.

Z Kowna pisze korespondent nasz co następuje-

„Żegluga parowa na Niemnie już się ustaliła.

W dniu 31-ym z. m. przybył do Kowna parowiec niemiecki „Kiejstut”, w dniu 2-im zaś b. m. ma przybyć z Prus inny jeszcze statek „Nerci”.

Oba będą kursować pomiędzy Kownem a Jurborgiem.

Tak więc rozpoczęła się już konkurencja z dawnemi parostatkami „Birutą” i „Kurjerem”.

Obecnie stale codzień odchodzą z Kowna dwa parowce, jeden o godzinie 10-ej zrana, drugi o 11-ej.

Prócz tego między Kownem a Bobtami nad Niewiażą kursuje mały statek osobowy”.

= Zbrodnia.

Korespondent nasz z Mińska litewskiego donosi co następuje:

„Miasto nasze nie przestaje być widownią morderstw i zbrodni.

Oto najświeższe z nich...

W dzielnicy niezbyt nawet oddalonej od środka miasta zamordowany został pewien kucharz.

Zdradził się on przed współbiesiadnikami szynkowymi z tem, iż w ciągu kilkoletniej pracy i oszczędności zebrał 400 rs.

Trupa znaleziono dopiero w dni kilka w głębiach Świsłoczy.

Śledztwo wykryło, iż przestępstwa dokonano na moście.

Winnych jednak dotąd nie wykryto.

W Świsłoczy też utopił się niedawno jakiś obłąkany, którego służba szpitalna przez niedbalstwo z celi wypuściła.”

= Wypadki na prowincji.

W dniu 20 z. m. mieszczanin siedlecki Leon Bieguński w 52 roku życia, udał się do stodoły i tu poderznął sobie gardło.

Pomimo natychmiastowej pomocy, samobójca w kilka dni skonał w szpitalu miejskim w Siedlcach.

W dniu 14 z. m. dzierżawca młyna wodnego we wsi Karczewiźnie, w węgrowskiem Dawid Silbersztejn, wpadł pod koła młyńskie, które porwały go na kawałki.

W dniu 24 z. m. zmarł nagle skutkiem ataku apoplektycznego rewizor mierniczy wydziału włościańskiego w Siedlcach P.

W dniu 18 z. m., mieszkaniec Huty Krasocińskiej, w włoszczowskiem, Abraham Rosztein strzelił do wiewiórki i przypadkowo zranił nieszkodliwie Aleksego Kozłowskiego.

— Osoby biorące udział w „żywych obrazach” proszone są o przybycie na scenę teatru Wielkiego w sobotę o godzinie 2-ej po południu dla odbycia próby jeneralnej przedstawienia które mieć ma miejsce w niedzielę.

≌ W dniu 19 marca r. b., to jest w dzień św. Józefa, w kościele parafjalnym Zadroże, powiecie olkuskim, przez ks. dziekana Kuczyńskiego, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy panem Juljuszem Motylińskim, notarjuszem w Olkuszu i panną Władysławą Odrowąż-Waligórską. (1213

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Lwów 4-go kwietnia.

Poseł Zacharjewicz usprawiedliwia przed wyborcami złożenie mandatu poselskiego do rady państwa złem pokierowaniem sprawy decentralizacji zarządów kolejowych przez komisję koła polskiego.

Lwów 4-go kwietnia.

Wydział krajowy przesłał ministrowi Dunajewskiemu wyrazy kondolencyjne z powodu śmierci syna.

Wiedeń 4-go kwietnia.

Dzisiaj otwartą tu została pierwsza międzynarodowa wystawa ornitologiczna. Uroczystości otwarcia dokonał minister rolnictwa hr. Falkenhayn w zastępstwie arcyksięcia Rudolfa, który osobiście otworzy dopiero kongres ornitologiczny. Wystawa urządzona w salach Towarzystwa ogrodniczego (*Gartenbaugesellschaft*) przedstawia się nader okazale. Do najcelniejszych jej okazów zaliczają się: grupa polarna na tle krajobrazu z wyspy, Jan Mayen, oświetlonego światłem polarnem; staroniemiecka izba sokolnicza z wszystkiemi przyborami według pomysłu Makarta; woliery z menażerji w Schoenbrunnie; mnóstwo okazów z Oceanji, dostarczonych przez podróżnika Finscha; cztery aparaty do wylęgania jaj, każdy innego systemu; kompletny zbiór wszelakiego drobiu. Udział wystawców polskich jest nader skąpy, mimo to okazy nasze należą do najcenniejszych, jako unikaty. Do takowych zaliczają: hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego zbiór 35-u orłów, wszystkie upolowane w Galicji, każdy innego gatunku; dalej Ulanowskiego trzy śliczne żyjące kuropatwy z Kaukazu, które będą znosiły jaja i dadzą się rozplenić, jako drób domowy. Akademja umiejętności z Krakowa przysłała polskie dzieła ornitologiczne w pokaźnej ilości. Szkoda tylko, że zbiór ten ginie pomiędzy innemi, nie mając osobnej szafy i napisów. Kongres ornitologiczny rozpocznie się dnia 7-go b. m. Program obejmuje oprócz obrad plenarnych i sekcyjnych wycieczki i polowanie nad jeziorem Neusiedler.

Budapeszt 4-go kwietnia.

Najwyższy trybunał państwa wydał dzisiaj wyrok w sprawie Tisza Eszlarskiej uniewinniający wszystkich podsądnych.

Londyn 4-go kwietnia.

Celem uratowania skarbu egipskiego od bankructwa dalsza amortyzacja długu publicznego ma być zawieszoną a stopa procentowa ulegnie redukcji.

New York 4-go kwietnia.

Na zjeździe przedstawicieli wszystkich fabryk wyrobów bawełnianych stanów południowych postanowiono zmniejszyć produkcję wskutek stagnacji w przemyśle bawełnianym.

Petersburg 4-go kwietnia.

Ze Szlisselburga donoszą, iż Newa na 4 wiorsty od ujścia oczyściła się już od lodu.—W Nowoczerkasku na dzień 8 b. m. zwołanym będzie zjazd szlachty celem obradowania nad kwestją obchodu dnia dojścia do pełnoletności J. C. W. Cesarzewicza Następcy Tronu i wybrania deputatów do złożenia powinszowań Najjaśniejszym Państwu i Atamanowi wszystkich wojsk kozackich.—W Samarze w kasie drogi żelaznej odkryto brak kilkudziesięciu tysięcy rubli. Kasjer drogi Tumanow został aresztowany.

Charkow 4-go kwietnia.

Rozprawy sądowe w sprawie byłego intendenta Buszena odłożono do dnia 8-go b. m. Wczoraj w sądzie Buszen dostał ataku nerwowego. Przysięgli uniewinnili wczoraj włościanina Gwozdia, oskarżonego o podpalenie w roku zeszłym sklepu, skutkiem czego spalił się cały szereg sąsiednich sklepów.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 4-go kwietnia (godz. 6 m. 10.)

Usposobienie giełdy berlińskiej było słabe w zasadzie od chwili rozpoczęcia czynności giełdowych. Obniżka znaczna wiedeńskich akcyj tramwajowych niekorzystnie wpłynęła na spekulację i wszystkie kursa wartości spekulacyjnych obniżki doznały a przedewszystkiem akcje kredytowe, które utraciły cztery marki. Na rynku wartości kolejowych austrjackie słabo, niemieckie natomiast mocniej. Z rent obcych włoska i węgierska niżej. Wartości rosyjskie pozostają pod uciskiem. Ruble prawie bez zmiany. Ku końcowi czynności giełdowych usposobienie wzmocnił się nieco i dalszy ruch lepiej się zapowiada. Żyto w obu terminach o półtorej marki niżej.

Berlin 4-go kwietnia, g. 5 m.— wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	207.10
Weksle na Warszawę	206.70
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	204.60
Bilety banku ros. na dostawę	207.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60.20
Akcje kredytowe.	535.—
Listy zastawne serja I-sza.	64.—
Weksle na Londyn krót.	20.46
„ „ długot..	20.35
Żyto z dostawą na jesień.	139.25
Żyto na wiosnę	142.50

Petersburg 4-go kwietnia, g. 7 m. 5 wiecz. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$24^7/_{16}$	$^{17}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	220	
„ „ II-ej em. .	$210^1/_2$.	
Półimperjały	8.15.	

Okazało się, że panika wczorajsza nie była uzasadnioną i że giełda berlińska nawet przy ogólnie złym nastroju i ucisku, pod jakim zostawała, nie obniżyła kursu rubli, które utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Mocniejsze usposobienie ku końcowi czynności giełdowych pozwala spodziewać się, iż ruch zniżkowy nie rozwinie się dalej, lecz owszem spekulacja ożywi się znowu z korzyścią dla wartości rosyjskich i waluty. Jeżeli szacowania dzisiejsze poranne potwierdzą to mniemanie, wartości obce na giełdzie warszawskiej będą musiały obniżyć się w kursie. Kursa dnia poprzedniego były: 207.20, 207.25, 539, 140.75, 144.

Zaznaczmy tu, że od dnia dzisiejszego na cedułę giełdy warszawskiej wprowadzone będą notowania akcyj drogi żelaznej nadwiślańskiej. Są to akcje pięcioprocentowe przez rząd gwarantowane i jako takie przedstawiają pewną lokację kapitału. Kupony od nich pła-

tne są 15 (27-go) kwietnia i 15 (27-go) października każdego roku.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

dnia 4-go kwietnia roku 1884 na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 140—145, średnia 125—135, ordynaryjna 110—120.

Żyto wyborowe 100—103, średnie 96—99, ordynaryjne 90—94.

Jęczmień wyborowy 109—114, średni 103—107, ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 94—98, średni 85—90, ordynaryjny 80—84.

Gryka 95—99. **Groch** 115—125. **Kasza jaglana** wyborowa 130—138, średnia 124—128, ordynaryjna 120—123.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 4-go kwietnia 1884 roku.

Dostawy zbożowe na targ Witkowskiego pomimo pory przedświątecznej nie były większe niż w inne piątki.

Jak zawsze tak i dziś targ zbożowy był niejako dodatkiem tylko do targu siana i słomy.

Wystawiono na sprzedaż zaledwie 600 korcy pszenicy i mniej więcej 200 żyta.

Pszenica była przeważnie w gatunkach nizkich średnich, a najwyżej średnich.

Płacono za nie ceny stosunkowo dosyć dobre, a wpływ tu poważny wywierało przekonanie, że tydzień przyszły jako ostatni przed świętami i w większej połowie uroczyście obchodzony nie dozwoli ani na większe dowozy, ani też na większe zakupy.

Lepszem usposobieniem kupców zachęceni posiadacze trzymali się uparcie przy wysokich żądaniach i osiągali też 8 rs. za korzec do 8 rs. 70 kop. stosownie do dobroci ziarna.

Żyto nie cieszyło się pokupem i chociaż ziarno było po większej części bardzo dobre, niemniej jednak przy małej chęci kupna wyżej 5 rs. 90 kop. do 6 rs. za korzec nie osiągało. Nawet zawarte po wyższej cenie niż 6 rs. tranzakcje redukują się do tej ceny ponieważ kupujący drożej wymawiali sobie wyższą wagę nad normalną 232 f. Gorszych gatunków nie było wprawdzie, ale się też o nie nie pytano.

Jęczmienia mała partja 30 korcy rozprzedaną została po 5 rs. do 5.10 za korzec.

Owsa dostawiono nieco więcej około 150 korcy. Pomimo to ceny były wysokie i nawet ośmielono się zażądać 4.20 za korzec. Płacono jednak tylko 3 rs. 50 kop. do 3.60.

Siana i słomy dostawy dosyć obfite. Płacono za nie 35 kop. do 50 kop. za pud siana i 30—33 kop. za pud słomy.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Targi żywnościowe już w chwili obecnej mają fizjognomję przedświąteczną. Ruch na nich panuje znaczny, a pomimo wielkiego zaopatrzenia w artykuły, większy popyt w czasie obecnym mające, ceny dążą ku zwyżce.

Chleb na straganach w targu 11½ kop. za 3 funty, u piekarzy 14 kop., w niektórych piekarniach chleb nieco lepszy pytlowy, a mianowicie w „Nowej“ i „Warszawskiej“ po 15½ kop. za bochenek trzyfuntowy. Chleb razowy 3 kop. za funt. Bułki bez zmiany.

Mięso wołowe zdrożało mniej więcej o 1 kop. na funcie. W jatkach za Żelazną Bramą zrazowa, krzyżowa i rozbef sprzedaje się po 15 kop., mięso na rosół 12½ kop., polędwica 22½—25 kop. U p. Lenartowicza w jatce nr 6 dotąd jeszcze mięso na pieczeń 13½, rosołowe 10 do 12. Na Grzybowie i Krochmalnej w nowych bazarach po 13 kop. mięso na pieczeń, 10—11 na rosół. Zapowiedziana jest na przyszły tydzień dalsza podwyżka ceny mięsa wołowego znowu o ½ do 1 kop. na funcie.

Ozór od 75—1.20 kop., cztery nogi kop. 70—1.10, cynadry 22½, pół flaka 45 kop.

Cielęcina drożeje z każdym dniem przy znacznym pokupie i licznych na święta zamówieniach. Dziś żądano w ćwierci po 15 kop., inne części 12—13 kop. Móżdżek 14, cztery nóżki 16 kop.

Wieprzowina również droższa nieco. Za funt od szynki 15, schab 18, boczek 15 kop. płacić trzeba.

Słonina i sadło 21 kop., słonina solona 24 kop. w sklepach. Szynka wędzona u wędliniarzy 22—25 kop., w jatkach 20 kop. funt. Szynki litewskie u kupców rosyjskich po 19 kop. za funt. Kiełbasy świeże w jatkach po 18 kop. funt, w sklepach 22½—25 kop., wędzone 27 kop.

Prosięta od 50 kop. za maleńkie do 1.80.

Z drobiu indyków dowóz bardzo znaczny. Pomimo to są one bardzo drogie. Duże tuczone dochodzą w cenie do 6 rs., a za małe nawet 3 rs. płacić trzeba. Indyczki 2—4 rs. Kapłony i pulardy 90 kop. 1.20 sztuka, gęsi małe 1.20 do 2 rs., kaczki 90—110 kop.

Ze zwierzyny głuszcze 1 rs. do 1.50 sztuka, kwiczoły 30 kop. para.

Ryb obfitość wielka; żywe jednak drogie. Karasie 45 kop., szczupaki 40, karpie 30 kop. za funt. Śnięte po rozmaitych cenach. Łosoś 96 kop., funt, sandacze 15, szczupaki po 10 i 15 a nawet i droższe po 25 kop. za bardzo świeże, karpie 15 kop., leszcze i okonie 10, sumy i drobne rybki 6—10 kop. za funt.

Łosoś wędzony 75 kop. funt, sielawy 5—20 kop., śledzie wędzone 4—5 kop. sztuka. Śledzie świeże 1.50 do 3.50 kopa, na sztuki 2½—7½ kop. Minogi 2—5 kop. sztuka.

Kawior 2—3 rs., sardynki 20 do 30 kop. pudełko.

Miód 18—30 kop. funt. Powidła 20—30 kop.

Olej słonecznikowy 70 kop., rzepakowy 48 kop. kwarta.

Nabiał bez zmiany. Śmietana 30—40 kop., śmietanka 20 do 50 i 60 kop. kwarta, mleko świeże 10 kop., zbierane 5 do 8, serek średni 25—30 kop., bryndza 40 kop. funt.

Masło bez soli obficie dowożone 40—50 kop. za funt.

Jaja 1.10 kop. kopa, na sztuki 2 kop. sztuka.

Z ogrodowizn sałat mnóstwo; blacik na kilka osób wystarczający 20 kop., szpinaku blacik 30 kop., szczawiu 5 kop. (gruntowego). Rzodkiewek pęczek 5 kop., szczypiorku 3 kop. Kalafior spory 25 kop.

Z owoców resztki jabłek 2½—5 kop.; pomarańcze 3—6, cytryny 2—3 kop. sztuka.

Mąka na pieczywo świąteczne wyborowa banacka po 10 kop. funt, krupczatka 8½, krajowa 8 kop. Przy większych niż 10 funtów zakupach o pół kopiejki na funcie taniej.

Drożdże 40—50 kop. funt.

Cukier 16½, puder 16, mączka cukrowa 13½ kop. funt.

Rodzynki 20, migdały 50—60 kop. funt.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 3-im kwietnia roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Z. H. Rosenfeld,—Przemysłowe porucznik Fedorow,—Żozowa ulica nr 4, Józefow Komuńskiemu,—Grodzeński hotel, Icek Baron,—Kapitanowi Goldsztaube,—Sztab okręgowy, kapitanowi Izmajłowicz,—Bożko,—Teichfeldowi,—Kunin, hotel Wiktorja,—L. Latner. Dzika 5,—Blumenfeld, Dzielna 15,—Chmielna 7, Aleksander Petrow, Bracka 2, Piotr Twardowski,—Świętojerska 26,—Izydor Silberberg.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prowincjatce z Łowicza.*—Prosimy o imię i nazwisko. Do listów niepodpisanych żadnej nie przywiązujemy wagi.

— *Stałemu prenumeratorowi z Nowolipek.*— Znamy tylko wzory Krajewskiego. Niech się sz. pan zwróci do *Przeglądu pedagogicznego.*

— *Pani F. S.*—Prenumerata pism liczy się zwykle od początku miesiąca aż do końca. Zresztą kwestja ta należy do administracji pisma, o którem mowa.

— *Panu S. S. w Krakowie.*—Wierszyk francuski z r. 1798-go doweipny, nie możemy jednak dla niego wznawiać zamkniętej już, a szeroko dyskutowanej kwestji małżeńskiej.

— *Panu M. S. Gr.*—Sprawy tego rodzaju należą do sądów.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu Ant. Łaz. w Wilnie.*—Pieniądze otrzymaliśmy. Dzieła za kilka dni będą wysłane.

— *Panu P. A. w Kiszyniewie.*—Egzystuje. Adres: plac św. Aleksandra nr 3.

Dyrekcja

warszawskiego Towarzystwa

ubezpieczeń od ognia.

Stosownie do § 46 ustawy Towarzystwa, ma zaszczyt zawiadomić, że *tegoroczne zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa* odbędzie się dnia 24 marca (5 kwietnia) r. b. o godzinie 2-ej po południu w lokalu Towarzystwa w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nr 411/7.

W myśl uwagi do § 47, oraz § 59 ustawy Towarzystwa, sprawozdanie i bilans, jak również księgi i dokumenty, będą mogły być przeglądane przez pp. akcjonarjuszów w biurze dyrekcji począwszy od dnia 10 (22) marca r. b.

Dyrekcja uprasza pp. akcjonarjuszów o uczestniczenie w zebraniu, nadmienia, że bilety wejścia wydawane będą w jej biurze na dni *trzy* przed dniem zebrania.

Warszawa dnia 18 lutego (1 marca) 1884 r. (277

— We środę po południu 2 go b. m., ***zginął uczeń*** szkoły prywatnej lat 11, brunet, oczy niebieskie, nos gruby, usta wydęte, włosy czarne, krótko strzyżone, czoło niskie, ubranie — majtki ciemno-zielone, takaż austrjacka kurtka, bronzowe palto, kaszkiet równy ciemno zielony z oficerskim daszkiem, pod daszkiem nr 812. Ktoby znalazł rzeczonego chłopca lub powziął o nim ślad jakikolwiek, rodzice upraszają o uwiadomienie pod lit. T. B. 22 w kantorze *Kurjera warszawskiego.* (1225

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Autorce rymów w małoruskim języku, serdecznej przyjaciołce B.* Za przestrogę dziękuję. Z dwojga złego, wolę... mniejsze.

(1211) *B.*

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 zrana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 zrana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 24 Марта (5 Апрѣля) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner